Rok III. Nr. ~~143.~~ 144

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1874.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego. Cena prenumeraty miesięcznej 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna

Kraków 13 czerwca.

Jutro po raz drugi **Rozbójnik Salonowy**, Magnuszewskiego z dokończeniem p. Wołowskiego.

— Przedstawienie na dochód rodziny Moniuszki dla lepszego wypróbowania odłożonem zostało z piątku 12 b. m. na wtorek 16 bm.

— Odbywają się próby z *Maryny Mniszchównej* p. Szujskiego, która przed zamknięciem teatru odegraną zostanie na benefis reżysera naszej sceny p. Ładnowskiego, Pani Hoffman odegra rolę tytułową którą jej autor przeznaczył. Rolę Wasyla Szujskiego p. Ładnowski, rolę dwóch Dymitrów p. Wardzyński. Obydwie części tragedyi grane będą jednego wieczora w takim jednak układzie i z takiemi skróceniami że przedstawienie, jak nas zapewniają, nie przedłuży się zbytecznie.

— Czytamy w *Wieku* warszawskim następujące słowa tchnące słusznością i uczuciem sprawiedliwości, które polecamy uwadze tych dzienników galicyjskich, które uważają za swoją świętą powinność uderzać zawsze i wszędzie na Dyrekcyę teatralną bezwzględnie na to jaką ona jest, i co robi, dość że jest dyrekcyą i że działa jako taka, a których jedynem zadaniem w sprawie teatru jest popisywanie się z idyotyzmem w rzeczach sztuki i mozolnej pracy scenicznej. Oto co czytamy w poważnem piśmie warszawskiem:

„Towarzystwo dramatyczne pana Texla, przybywające pojutrze do Warszawy na letnie leże, składa się z licznego bardzo personalu, bo z 27 osób, nie licząc dyrektora, kierującego orkiestrą i maszynisty. Oto imienny spis osób: Mężczyzn, podobno w ogóle lepiej uzdolnionych, znajduje się w tej trupie 15, a mianowicie: pp. Delchau, Einszporn, Idziakowski, Jankowski, Jasiński, Carmantrant, Kłosowicz, Moszyński, Prohazka Józef, Stępowski, Siennicki, Tomaszewicz, Waliszewski, Weinert. Z tych wyróżniają się talentem rzeczywistym we właściwych sobie rolach panowie: Prohazka, Moszyński i Waliszewski. Kobiet w tem dramatycznem towarzystwie znajduje się 12, lecz wybitniejszego talentu nie ma w pośród nich ani jednego, są to panie: Borkowska, Bajerowicz Ludwika, Czapska Józefa, Czapska Czesława, Czajkowska, Delchau, Jankowska, Idziakowska, Siennicka, Święcka, Turlińska i Wyszyńska. W gronie tem dostrzegamy państwa Siennickich, którzy przed parą tygodniami zarwawszy znaczną zaliczkę od dyrektora teatru krakowskiego p. Stanisława Koźmiana, a podobno więcej wziąwszy na kredyt od kupców miejscowych, ulotnili się, opiewani przez feljetonistów krakowskich. Szkoda rzeczywiście, że nie ma jakiej międzynarodowej komisyi teatralnej, którąby podobne postępki sądziła doraźnie i surowo;—ale ponieważ niema jej właśnie, więc do publiczności należy taktownem zachowaniem się, skarcić zarówno tych, którzy się wyrzekli praw honoru, jak i tych którzy się mimo to,„ przyjęli ich pod opiekuńczo swe skrzydła.“

Gdyby u nas dzienniki w ogóle w ten sposób obchodziły się z aktorami niedopełniającemi zobowiązań swoich, a nie pokrywały milczeniem, lub nie pochwalały półsłówkami czynów niegodnych i wymierzonych przeciw dobru i istnieniu samego teatru, dlatego jedynie że wprowadzają w kłopot Dyrekcyę, być może iż położyłoby to koniec forszusowym ucieczkom aktorów galicyjskich i umożebniło porządne prowadzenie i utrzymanie scen tutejszych. Wiemy jednak, że są to, jak wiele innych pożądanych reform w Galicyi, tylko *pia desideria* i dużo jeszcze wody upłynie nim — z małemi wyjątkami — dzienniki galicyjskie zrozumieją i pojmą jak należy traktować sprawy teatralne, chcąc popierać i poprawiać a nie gubić i poniżać scenę polską. Przedewszystkiem bowiem trzeba umieć pisać a o tem — z małemi wyjątkami — wcale mowy jeszcze nie ma. Dodać możemy, że onegdaj już wycinek *Wieku* z przytoczonym powyżej ustępem kursował między poszkodowanemi Izraelitami, nadesłany im z Warszawy.

— Jutro o drugiej posiedzenie komisyi konkursowej. Na tem posiedzeniu oznaczone będą warunki przyszłego konkursu.

— We środę to samo towarzystwo amatorskie co w zeszłym roku odśpiewało dwa akta *Fausta i Trovatore*. Przez wzgląd na podwójnie szlachetny cel tego przedstawienia za pozwoleniem dyrekcyi wzięła w nim udział także panna Ćwiklińska.

Rzeczy polskie.

P. Zygmunt Przybylski, krakowianin przesłał dyrekcyi teatru lwowskiego jednoaktowy dramat p. t. „Poświęcenie“ oraz trzechaktową komedyę p. t. „Nie ideały,“ Miejscowe pisma odzywają się o tych utworach z pochwałami.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

KRAKÓW.

(Ciąg dalszy).

Co do artystów nowo występujących i w rolach gościnnych byli ci:

1. Mułkowski wystąpił w dniu 1 stycznia.

2. Palczewska Teresa po trzechletniem oddaleniu wystąpiła w Quodlibecie, w Oblubienicy z Rawenswood, w Leonie czyli Miłości Macierzyńskiej (tłumacz Julian Estreicher) i na swój benefis w Dziewicy Orleańskiej. Gra już jej nieraz była opisywaną. Na trzy jej gościnne występy nie było wiele widzów, za to benefis jej, opłacił się sowicie. Wystawiono sztukę i odegrano jak najgorzej, Palczewska jedna nie mogła utrzymać tej kolosalnej dramy, gdy wszyscy ją trawestowali. Pochód koronacyjny, dzieci w biało brudno pomiętych sukienkach, skłoniły publiczność do ogólnej wesołości. W wychodzeniu na scenę spóźniano się. Ról częścią nie umieli aktorowie, a częścią umiejąc, wygłaszali wiersze i najdobitniejszem przyciskaniem końcówek. Pamiętni widzowie zbytkowej wystawy i wytworowej gry „Dziewicy Orleańskiej “ za Meciszewskiego, która nawet zwróciła na siebie uwagę i pióro Józefa Kremera, nie mogli spokojnie wysłuchać, tej parodyi.

3. Fislerówna wystąpiła raz pierwszy w komedyi „Zoe“ dnia 9 lutego t. r., lecz o ile taniec jej podobał się, tak gra nie wzbudziła zajęcia. Zbyt młoda, grała wyuczenie bez swobody, i z pewnym przymusem.

4. Vautierowa d. 22. kwietnia raz pierwszy śpiewała o czem już opowiadałem.

5. O jednym występie Steckiego Antoniego w dniu 25 kwietnia, szerocej się rozwiodę później.

6. W rolach gościnnych trzy razy okazali się Wack barytonista i panna Margott. Grali wyjątki z Wolnego Strzelca, Cyrulika Sewilskiego, Wolnego Strzelca, Zampy, Lunatyczki, Lukrecyi, Łucyi, Belizara. Wack podobał się. Byli to śpiewacy wracający z opery Niemieckiej Lwowskiej.

7. W lipcu Hofmanówna Honarata, powróciwszy z Warszawy wystąpiła cztery razy, przyjmowana tak jak i dawniej z uznaniem jej zdolności.

8. Tancerze z Berlina pp. Brue, w siedmiu występach zgromadzali publiczność za każdym razem bardzo licznie. Podobał się balet: Maskarada w 12 par tańczony razem z naszemi tancerkami. Brue tańczyli jako wytrawni i zręczni baletnicy.

9. Bosko sławny kuglarz, trzy przedstawienia dziesięcio złotowe, dał w sali knotzowskiej, z czwartem wystąpił w teatrze na dochód ubogich. Dotąd nikt mu kuglarstwami nie dorównał. Frikel był od niektórych więcej chwalony, ja wyżej stawiam Boska, a nawet w jego zręczności rąk, wyżej oceniam niż Döblera. Publiczność uznała w nim, natłocznem zebraniem na widowisku, tegoż samego czarodzieja Boska, jakim był w oczach jej za pierwszego swego pobytu przed dwudziestu laty. Umiał on urozmaicać swoje figle, ciągłą dowcipną salonową rozmową i zabawiał odzywaniem się swojem pięcioma językami po polsku, rosyjsku, niemiecku, włosku i francusku, pierwszemi dwoma źle mówiąc.

10. Jan Nowakowski aktor, ze Lwowa grywał od połowy grudnia do połowy stycznia 1848 r. W 13 reprezentacyach wystąpił. Weteran artystów, zawsze krzepki i przodkujący, z uwielbieniem był przyjmowany. Wszelkie gościnne role jego w Krakowie, utrzymały sławę jego i powodzenie, a dochód przyniosły teatrowi. To okazuje, że gdyby dyrekcya kosztem swoim na gościnne role zamawiała najcelniejszych aktorów, zawsze odnosiłaby zyski, a tym sposobem stawiała wzory początkującym artystom. Nie nudziłaby się publiczność jednostajnością i opatrzonem graniem. Jestto zasługą wszelkich dyrekcyj, gdy dopuszczają artystów obcych każdego czasu do występów gościnnych. Tym tylko sposobem publiczność zdoła ocenić istotną wartość swoich miejscowych artystów, porównywając ich grę z artystami napływowemi. Tym tylko sposobem publiczność doznaje przerwy w jednostajności gry zawsze tychże samych artystów, których głos i ruchy już zna na pamięć. Tymtylko sposobem artyści jedni od drugich uczą się że tak się wyrażę fortelów effektu scenicznego, i szlachetnie emulują pomiędzy sobą. Jednostajność koleżeństwa, wywołuje wprawdzie harmonią jednolitej gry, ale też wywołuje jednostajność gry rzemieślniczej. Po za teatrem w roli Knotza występowali artyści zagraniczni, lub miłośnicy dawali koncerta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*

Początek o godzinie wpół do ósmej.

Nr. porządkowy 144.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 13go Czerwca 1874 r.

Po raz pierwszy

Dramat w 5 aktach wierszem przez Dominika Magnuszewskiego, dokończenie M. Wołowskiego:

ROZBÓJNIK SALONOWY

OSOBY:

Hrabina — — — — —	Panna Wojnowska.	Służąca Anieli — — — — —	Panna Ekel.
Aniela, jej siostrzenica — —	Panna May.	Tomasz, służący Augusta —	Pan Pichor.
Baronowa — — — — —	Pani Ekerowa.	Kamerdyner Augusta — —	Pan Nowakowski.
August Dębołęcki — — —	Pan Ładnowski.	Ajent I — — — — — —	Pan Lajnerowicz.
Jogo matka — — — —	Pani Wolska.	Ajent II — — — — — —	Pan Klepacki.
Minister — — — — —	Pan Szymański.	Młodzież salonowa	Pan Rawicz.
Nieznajomy (Stanisław August	Pan Dłużewski.	Młodzież salonowa	Pan Roger.
Bruno — — — — —	Pan Wardzyński.	Młodzież salonowa	Pan Zapałowicz.
Paż — — — — — —	Pan Nowak.	Młodzież salonowa	Pan Raczyński.
Jenerał — — — — —	Pan Wojnowski.	Młodzież salonowa	Pan Swolkin.
Komornik — — — — —	Pan Ładnowski ojc.	Młodzież salonowa	Pan Wałkowiński.
Czeski (Lichwiarze) — —	Pan Glikson.	Komisarz — — — — — —	Pan Karpiński.
Sozen (Lichwiarze) — —	Pan Siedlecki.	I (Damy) — — — —	Panna Kwiecińska.
Woźny — — — — —	Pan Danielewicz.	II (Damy) — — — —	Pani Rogerowa.
Doktor — — — — —	Pan Bogucki.	Służba	
Łachmaniarka — — — —	Panna Kwiecińska.		

Rzecz dzieje się w Warszawie. Pomiędzy drugim a trzecim aktem upływa trzy lat, a pomiędzy trzecim i czwartym rok jeden.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie wpół do ósmej.